

TEOLOGICZNY WYMIAR RADOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Radość w życiu chrześcijan bywa porównywana do światła słonecznego, bez którego nie byłoby życia na ziemi, gdyż bez światła wszystko, co jest w stworzeniu, zanika. Objawienie Boże we wszystkich jego wymiarach, w tym także w dziele stworzenia, jest cudowną pieśnią o radości. Dotyczy to zwłaszcza objawienia biblijnego, którego szczytem jest objawienie radości w Chrystusie: „To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (J 15, 11). Bez radości nie można żyć po chrześcijańsku, gdyż religia chrześcijańska odznacza się radością w Panu (por. Flp 4, 4).

Przekaz objawienia biblijnego o radości chrześcijańskiej od samego początku towarzyszył Ojcom Kościoła i nigdy nie przestał kształtować jego Tradycji. Radość chrześcijańska towarzyszyła Kościołowi w szczególności wtedy, gdy z radosnym entuzjazmem przyjmował łaski jubileuszów. Specjalnym dokumentem Magisterium Kościoła o radości chrześcijańskiej jest adhortacja apostołska Pawła VI *Gaudete in Domino*, skierowana do biskupów, kapłanów i wiernych całego katolickiego świata z okazji Roku Świętego 1975¹. Przywołując wiele tekstów Pisma świętego oraz cytując najznamienitsze dzieła Ojców i doktorów Kościoła, Papież wskazuje drogę do radosnego uwielbienia Boga i zachęca „do pokornej, a radosnej służby, świadczonej zwłaszcza ludziom wydziedziczonym i odrzuconym przez nasze społeczeństwo”².

W świetle treści wspomnianej adhortacji pogłębia się powszechne przekonanie, iż z teologicznego punktu widzenia ostatecznym źródłem radości jest Trójjedyny Bóg, który stworzył świat i człowieka, obdarzając go szczęśliwością raj. A gdy człowiek przez nieposłuszeństwo

¹ W artykule będziemy się posługiwać polskim tłumaczeniem adhortacji, opublikowanej przez Wydawnictwo Pallottinum w Poznaniu w roku 1987. Tłumaczenie to, przedłożone przez Krakowski Ośrodek Dokumentacji, dnia 20 sierpnia 1975 r. uzyskało aprobatę Kurii Metropolitalnej Nr 3286/75 i zostało zatwierdzone przez kard. Karola Wojtyłę.

² Paweł VI, Adhortacja apostołska *Gaudete in Domino*, s. 33.

utracił Jego przyjaźń, Przedwieczny Ojciec nie pozostawił go pod władzą śmierci, lecz zesłał swego Jednorodzonego Syna, aby nas zbawił (por. IV Modlitwa eucharystyczna). Paweł VI przyznaje, iż dzieło jednania ludzi z Bogiem dokonuje się przez posługę Kościoła, wśród niemałych rozterek i trudności, ale dzięki darowi Ducha Świętego już teraz doznajemy owej radości, która stanie się naszym udziałem w królestwie niebieskim.

Mając na uwadze treść adhortacji Pawła VI, chyba jedynej adhortacji papieskiej, poświęconej w całości i wyłącznie tematyce radości, w niniejszym artykule zaprezentujemy zagadnienia dotyczące teologicznego wymiaru radości chrześcijańskiej. Wychodząc od trynitarnych źródeł radości, przedstawimy radość dzieła stworzenia oraz radość odkupienia i zbawienia, aby w końcu ukazać, na czym w świetle teologii polega eschatyczne spełnienie radości w Bogu, który jest Alfą i Omegą: Początkiem i Końcem wszystkiego, co istnieje.

1. Trynitarnie źródło radości chrześcijańskiej

Powołując się na powszechne doświadczenie ludzi, zdatnych do dostrzegania jakiegoś wewnętrznego światła, czy to w czasach przed Chrystusem, czy też żyjących pośród nas, Paweł VI podkreśla, iż ostatecznym źródłem radości jest Bóg, który w całym świecie rozlewa ją w sercach ludzi razem z miłością, rozumianą jako owoc radości, dzięki darowi Ducha Świętego, który został nam dany (por. Rz 5, 5)³ Jawi się tu wyraźnie radość personalistyczna, którą ostatecznie jest sam Bóg w Trójcy Osób. Nie można więc poprzestać na pragnieniu, czy nawet doświadczeniu radości przez ludzi, nawet najbardziej religijnych, gdyż nie jest ona czymś, co jest ukryte gdzieś w ludzkim wnętrzu, lecz wskazuje na trynitarną strukturę radości.

Celem wyjaśnienia tej kwestii, trzeba przywołać naukę Kościoła o pochodzeniu i wewnętrznym posłannictwie Osób Boskich, w której rodzenie Syna i tchnienie Ducha Świętego określa się jako przeogromną radość Ojca, na miarę boską⁴ Zgodnie z tradycją augustyńsko-tomistyczną, „życie wewnątrztrynitarnie jest w istocie wiecznym i najdoskonalszym wzajemnym poznawaniem oraz miłowaniem się Boskich

³ Por. Wstęp do adhortacji *Gaudete in Domino*, s. 5-6.

⁴ P Liszka, *Teologiczny fundament radości człowieka powołanego do życia konsekrowanego*, *Życie Konsekrowane* 10 (2002) nr 6, s. 76.

Osób. Jak zauważa św. Tomasz, to właśnie z poznania i miłości rodzi się radość jako odpowiedź na obecność umiłowanego dobra (por. *STh* II-II, q. 28, a. 1). Tak więc doznanie bycia miłowanym przez Boga w sposób nieuwarunkowany i niezasłużony stanowi fundament prawdziwej chrześcijańskiej radości”⁵

Ponieważ przypisywanie radości Bogu samemu w sobie może być uważane za antropomorfizm, już hagiografowie Starego Testamentu starają się unikać zbyt ludzkich jej rysów. Nie przypisują Bogu radości ponad to, co konieczne, żadnych konkretnych wyrazów, nie opisują cieszącego się Boga. Z drugiej jednak strony zauważyć należy, że Boża radość nie jest wyjątkowa, zarezerwowana tylko dla Boga. „Określenia radości Boga odwołują się do znanych człowiekowi uczuć i doświadczeń. Bóg nie tylko cieszy się razem z ludźmi lub swoją radością wywołuje ich radość (np. Ne 8, 10; Tb 13, 11; Ps 104, 31; Iz 65, 18n; Jr 33, 9; So 3, 14-17), lecz cieszy się jak ludzie (por. Iz 62, 5)”⁶

Powyższe cytaty zdecydowanie potwierdzają, że judaizm znał radość Boga, która uosabiała niejako takie właściwości, jak na przykład: sprawiedliwość i miłosierdzie. Jednak żydowskie pochodzenie wykładni postaci Jezusa wyraźnie ukazuje, jak bardzo gorszące było to, że traktowano Go jako pre-egzystującego „po stronie” Boga (por. J 1, 1). Tymczasem Jezus jest „po prostu Tym, o którym można śmiało powiedzieć, iż jest Bogiem samym. Janowy *Prolog* jest precyzyjnie zbudowanym tekstem teologicznym, którego centralny temat stanowi właśnie boskość i pośrednictwo *Logosu*”⁷

Wskazując za św. Janem Ewangelistą na Boską Osobę Syna, Paweł VI przywołuje radość Abrahama, który rozradował się na myśl o ujrzeniu dnia Jezusa Chrystusa, dnia zbawienia: „ujrzał i ucieszył się” (J 8, 56)⁸. Jest to niewątpliwie uprzedzenie radości nocy Narodzenia Pańskiego, która najpierw stała się udziałem Maryi, a także św. Józefa, oraz wcześniej jeszcze Jana Chrzciciela, który rozradował się z obecności Emanuela już w łonie swej matki Elżbiety (por. Łk 1, 44). A kiedy Jezus zaczyna wypełniać swoją posługę, Jan „doznaje najwyższej

⁵ M. Chmielewski, *Radość istotnym wymiarem duchowości życia konsekrowanego*, Życie Konsekrowane 10 (2002) nr 6, s. 31.

⁶ P. Briks, *Radość Boga w Starym Testamencie*, Warszawa 2000, s. 282.

⁷ Ch. Schönborn, *Bóg zesłał Syna swego. Chrystologia* (Podręczniki teologii katolickiej, t. 7), Poznań 2002, s. 75.

⁸ Adhortacja *Gaudete in Domino*, II, s. 10; por. G. Ravasi, *Upragniony Chrystus – oczekiwanie Abrahama oraz nadzieja narodu żydowskiego*, *Communio* 17 (1997) nr 5, s. 28-39.

radości na głos oblubieńca” (J 3, 29)⁹ Niewątpliwie Chrystus – jako prawdziwy człowiek – korzystał z radości ziemskich, dziękując za nie Ojcu niebieskiemu, a nawet jest dla nas wzorem z ich korzystania. Nie dotyczy to jednak świadectwa o Janie Chrzcicielu, o którym na pewno nie można powiedzieć, że mówił o „sprawach ziemskich”, wypełniał bowiem rolę, jaką otrzymał od Boga, składając świadectwo o Jezusie. Dlatego odrzucenie tego świadectwa oznacza odrzucenie Boga (por. J 5, 23; 8, 50; 12, 44-45)¹⁰

Świadectwo o Boskiej Osobie Syna miał niewątpliwie na uwadze Paweł VI, gdy – powołując się na *Ewangelię wg św. Jana* – pisał, że trzeba dotrzeć do tajemnego powodu niezgłębionej radości, jaka mieszka w Jezusie i jest Jego własnością. „Jeśli od Jezusa płynie tak wielki spokój, tak wielkie bezpieczeństwo, tak wielka dyspozycyjność – to przyczyną tego jest niewymowna miłość ze strony Ojca, jaką On w sobie odczuwa”¹¹

Boski wymiar obecności Ojca w życiu Jezusa sprawiał, że Jezus – jak dowodzi św. Augustyn – nigdy nie był sam¹². Całkowicie wypełniało Go tak głębokie poznanie Ojca, że znał Go tak, jak Ojciec zna Jego (por. J 10, 15), oraz niezmierna miłość do Niego: „Miłuję Ojca i... tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał” (J 14, 31). Słowa te przypominają, że śmierć Jezusa nie jest nawet chwilowym – to jest trwającym do Zmartwychwstania – „zwycięstwem” szatana, lecz znakiem pełnego miłości posłuszeństwa Ojcu¹³. Jezus cieszy się, że idzie do Ojca, ale nie chodzi tu o jakąś krótkotrwałą świadomość, lecz o odbicie w Jego ludzkiej świadomości tej miłości, jaką zawsze jako Bóg cieszy się w Łonie Ojca: „Umiłowałeś Mnie przed założeniem świata” (J 17, 24). Niewątpliwie „jest to owa wzajemna, nierozdzielna miłość, która utożsamia się z Jego egzystencją jako Syna, i stanowi tajemniczą zasadę życia trynitarnego. Ojciec jest Tym, który daje się Synowi całkowicie i nieustannie, z radością, żarliwością i zapalem: Syn zaś jest Tym, który daje się Ojcu z radosnym i wdzięcznym porywem z Ducha Świętego”¹⁴

Wzajemna, nieustanna i pełna radości, wymiana pomiędzy Ojcem i Jego jednorodnym Synem potwierdza prawdę, że w Chrystusie

⁹ Adhortacja *Gaudete in Domino*, III, s. 12.

¹⁰ *Katolicki komentarz biblijny*, red. R. E. Brown, J. A. Fitzmyer, Warszawa 2001, s. 1130.

¹¹ Adhortacja *Gaudete in Domino*, III, s. 13-14.

¹² Por. *Epistola* 187, 11. 34; P.S. 33, 845.

¹³ *Katolicki komentarz...*, dz. cyt., s. 1161.

¹⁴ Adhortacja *Gaudete in Domino*, III.

mamy do czynienia z prawdziwym Bogiem: „Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje” (J 17, 10). Jeden w Drugim mieszka: „Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie?” (J 14, 10)¹⁵ Odejście Chrystusa do Ojca jest tylko konsekwencją tych słów: „Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca” (J 14, 28a)¹⁶. Celem tego odejścia jest także zesłanie Ducha Świętego – Parakleta, jako owocu Krzyża, przez który Jezus zdąża do Ojca¹⁷

Dar Ducha Świętego stanowi kulminację radości trynitarnej, na co wskazuje sama idea napisania adhortacji na temat radości chrześcijańskiej – właśnie przy okazji Zielonych Świąt, to jest 9 maja 1975 roku. Ta kulminacja radości wynika z prawdy, że „w Duchu Świętym życie wewnętrzne Trójosobowego Boga staje się całkowitym darem, wymianą wzajemnej miłości pomiędzy Osobami Boskimi, i że przez Ducha Świętego Bóg bytuje «na sposób» daru. Duch Święty jest osobowym wyrazem tego obdarowywania się, tego bycia Miłością. Jest Osobą-Miłością. Jest Osobą-Darem”¹⁸

2. Radość dzieła stworzenia

W przeciwieństwie do poglądów deistów, którzy uznają Boga za „wiekuistego geometrę wszechświata”, nie zajmującego się losem człowieka, chrześcijaństwo jest przekonane, iż cały wszechświat stworzony przez Boga jest przezeń zachowywany w istnieniu pozytywnie i bezpośrednio (*creatio continua*), a nie w sposób uboczny. Pisarze chrześcijańscy przyjęli w całości naukę Biblii ucząc, że Stwórca nie pozostawił stworzenia samemu sobie. Nie tylko daje byt i istnienie, ale nieprzerwanie podtrzymuje je w istnieniu, obdarzając je zarazem coraz większą doskonałością i coraz mocniej przybliżając do celu. Przyjęcie tej prawdy, mówili chrześcijańscy pisarze, nie może być przyczyną smutku, lecz przeciwnie, „źródłem mądrości i wolności, radości i ufności”¹⁹

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Użytych w wierszu 28b słów: „...bo Ojciec większy jest ode Mnie”, nie można wykorzystywać do uzasadniania tezy o rzekomej niższości Jezusa od Ojca, gdyż sformułowanie takie ma na uwadze jedynie ukazanie Jezusa jako Bożego wysłannika, który działa w posłuszeństwie wobec tego, co widział i słyszał u Ojca i dlatego nie bluźni nazywając siebie „Bogiem”. *Katolicki komentarz...*, dz. cyt., s. 1161.

¹⁷ Por. B. Skrzyp, *Misja Ducha Świętego w królestwie Bożym Nowego Przymierza*, Kraków 2001, s. 155-159, 271.

¹⁸ Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et vivificantem*, nr 10; por. M. Ouellet, *Kim jest Duch Święty?*, *Communio* 18 (1988) nr 2, s. 32-35.

¹⁹ KKK 301; Z. Kijas, *Początki świata i człowieka*, Kraków 2004, s. 291.

W wymiarze działania Osób Boskich na zewnątrz, Trójjedyny Bóg dokonuje tego przez Syna, który – będąc odbłaskiem chwały i odbiciem istoty Ojca – podtrzymuje wszystko słowem swojej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach (por. Dz 17, 24-28; Kol 1, 16-17). Jawi się tu trynitarny wymiar Bożej Opatrzności, w której „Ojciec jest stwarzającym początkiem stworzenia, Syn kształtującym początkiem, a Duch początkiem udzielającym życia. Stworzenie istnieje w Duchu, uformowane jest przez Syna, a pochodzi od Ojca. Dlatego jest ono z Boga, przez Boga i w Bogu”²⁰

Nauka o Trójcy Świętej pozwala więc ująć Opatrzność Bożą w perspektywie radości, dzięki której podstawowym pojęciem teologii stworzenia staje się kategoria relacji. Świat istnieje mocą relacji do Kogoś innego, czyli do swego osobowego Stwórcy. Argumentów potwierdzających tę prawdę dostarczają też Ojcowie Kościoła naucając, że świat nie podtrzymywany w istnieniu przez Boga rozpadłby się, gdyż w istocie stworzenie bez Stwórcy ginie²¹. Z punktu filozoficznego natomiast świat stworzony nie zawiera sam w sobie mocy trwania, bo taką moc ma tylko Bóg. W żadnym przypadku nie odnosi się to do ujmowania stworzenia w terminologii produkcji czy też fabrykacji²². Byłoby to zbyt uproszczonym ujęciem Aktu Bożego. W rzeczywistości przecież nie da się oddzielić działania Boga od Jego bytu. Można tu przywołać ważną formułę stworzenia: *ex sese creavit Deus*. Wskazuje ona „na daleko idącą analogię pomiędzy istnieniem Boga i istnieniem stworzenia (*analogia entis*)”²³

Radość stworzenia płynie wobec tego z faktu, że świat jest ustawicznie stwarzany, dzięki stwórczej obecności (immanencji) Boga w świecie, który sprawia, że wszystko, co stworzone, jest dobre. Poświadcza to prawdę, że Trójjedyny jest Bogiem wszechmocnym i od początku do końca przenika całą rzeczywistość. Święty Paweł na Areopagu, chwając Ateńczyków, że czczą „Nieznanego Boga” (Dz 17, 23), poucza ich, iż w rzeczywistości Bóg nie był nigdy daleki od nich, jak i od każdego człowieka, bo wszyscy są przepelnieni Jego obecnością. On ogarnia

²⁰ J. Moltmann, *Bóg w stworzeniu*, Kraków 1995, s. 184.

²¹ Por. KDK 36.

²² Tak czytamy np. w podręczniku ks. W. Granata, który w swojej *Dogmatyce* zamieścił twierdzenie, że Bóg współdziała z czynnościami stworzeń w sposób fizyczny i bezpośrednio. Por. W. Granat, *Bóg Stwórca. Aniołowie – Człowiek*, Lublin 1961, s. 95.

²³ Por. A. Ganoczy, *Nauka o stworzeniu*, Kraków 1999, s. 176.

całą rzeczywistość i ją przenika, gdyż „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 28)²⁴. Nie chodzi tu oczywiście o niedocenywanie twórczej aktywności człowieka. Wręcz przeciwnie, „ludzie, często nieświadomi współpracownicy woli Bożej, mogą wejść w sposób dobrowolny w Boży zamysł przez swoje działanie, przez swoje modlitwy, a także przez swoje cierpienia. Stają się więc w pełni pomocnikami Boga”²⁵

Jeżeli więc w świecie Bóg – Stwórca wszechrzeczy – nieustannie działa przez człowieka, to głosiciel chrześcijańskiej radości winien należycie dostrzegać zewnętrzne i wewnętrzne świadectwo, które On daje: A Bóg widział, że (stworzenie) było dobre (por. Rdz 1, 10. 12. 18. 21. 25. 31). W związku z tym, pisząc o potrzebie radości w sercach wszystkich ludzi, Paweł VI pyta: „Czyż człowiek, zwracając się do świata, nie przeżywa oprócz naturalnego pragnienia poznania go i posiadania, także chęci dopełnienia siebie i uszczęśliwienia?”²⁶ Źródłem radości stworzenia w sercach ludzi jest odkrycie miłości i dobroci swojego Stwórcy, którego – według św. Franciszka z Asyżu i jego duchowych synów – wielbi cały kosmos. Z kolei ta Boża miłość jest silnym wezwaniem do nawiązania „rodzinnych” związków człowieka z całym kosmosem: „ponieważ Pan jest Dawcą życia dla każdego stworzenia, stąd wszyscy jesteśmy dla siebie braćmi i siostrami jednego Ojca. Przez Ducha, który jest Duchem Miłości, Boża miłość i dobroć stają się obecne w stworzeniu, w każdej strukturze, w każdej formie materii. Stworzenie nie składa się więc ani z bezludnej materii, ani też z bezcielesnego ducha, ale z Bożej miłości. Stwórca komunikuje stworzeniu swoją miłość, która stanowi «więź» jednoczącą człowieka z Bogiem”²⁷

Bez podjęcia i realizacji tej miłości wobec całego stworzenia, a zwłaszcza najdoskonalszego ze stworzeń, którym na ziemi jest człowiek, mówienie o radości byłoby fałszywe. Dlatego Paweł VI pobudza wszystkich wyznawców Chrystusa do cierpliwego podjęcia trudu „edukacji czy reedukacji umysłów w pełną prostoty umiejętność korzystania z wielorakich radości ludzkich, jakich Bóg użycza na tę doczesną pielgrzymkę. Chodzi mianowicie o głęboką radość z istnienia

²⁴ Z. Kijas, *Początki świata...*, dz. cyt., s. 287; por. J. R. Willis, *Radość. Teologia C.S. Lewisa (1898-1963)*, Kraków 1995, s. 60-71.

²⁵ KKK 307; por. A. Vergara, *Radość bycia człowiekiem*, Kraków 1993, s. 75-93.

²⁶ Adhortacja *Gaudete in Domino*, I, s. 6.

²⁷ Z. Kijas, *Początki świata...*, dz. cyt., s. 298-299; por. A. da Ripabottoni, *Radość i uśmiech ojca Pio*, Kraków 2002.

i życia; o radość połączoną z czystą, uświęcającą miłością: radość uspokajającą, czerpaną z przyrody i milczenia: o radość surowej powagi, jaką rodzi dzieło dokładnie wykonane; o radość i przyjemność spowodowane wypełnieniem obowiązku, o radość czystą, jaka płynie ze skromności, służby i uczestnictwa we wspólnocie; o radość mozolną, pochodzącą z poświęcenia się. Chrześcijanin może te radości oczyszczać, uzupełniać, uszlachetniać, ale nie wolno mu nimi pogardzać. Chrześcijańska radość wymaga, aby człowiek był zdolny do korzystania z radości naturalnych. Wszak Chrystus często brał je za punkt wyjścia do głoszenia królestwa Bożego²⁸

Kreśląc perspektywy na przyszłość, trzeba być otwartym „na tych wszystkich, którzy żyją poza widzialnym organizmem Ludu Bożego. Oni bowiem, jeśli swe postępowanie dostosują do najgłębszych natchnień sumienia, w którym odbija się echem głos Boga, znajdą się także na drodze, która prowadzi do radości”²⁹

Nie można jednak przy tym przeoczyć zagrożeń, jakie niesie kryzys, znaczony błędami i wątpliwościami, który współczesnemu światu zagraża już od kilkadziesiąt lat. Paweł VI mówił o zmurszałym obliczu kultury komercyjnej i hedonistycznej, która pomimo to usiłowała się przedstawić jako twórca pomyślności³⁰ W dzisiejszym świecie „większość zdeklarowanych ongiś jednoznacznie zawodowych marksistów przekształca się dość niespodziewanie w postmodernistów, głoszących kompletny relatywizm poznawczy i moralny, skrajny, nie liczący się z dobrem wspólnym indywidualizm, praktyczny materializm; konsumpcyjny, nieopanowany utylitaryzm, a w sposób szczególny hasło wolności człowieka od wszystkiego i do wszystkiego”³¹ Propagując model człowieka wyzwolonego od prawdy i moralności, postmodernizm wywiera niezwykle negatywny wpływ zarówno na nauki o świecie i człowieku stworzonym przez Boga, jak i na zwykłe życie człowieka, niszcząc jego osobowość. Postmodernizm prowadzi ponadto w ostatnich latach do niezwykle dynamicznego rozwoju „kultów religijnych – takich chociażby jak *New Age* – w których nie ma już mowy o Bogu osobowym, w których wszystko jest dozwolone”³².

²⁸ Adhortacja *Gaudete in Domino*, I, s. 8-9.

²⁹ Tamże, V, s. 24.

³⁰ Por. tamże, VI, s. 28.

³¹ S. Wielgus, *Zamyślenie nad wiarą przelomu tysiącleci w kontekście współczesnych zagrożeń ideowych*, w: *Wdzięczność i nadzieja*, red. A. Kobyliński, Płock 2000, s. 86.

³² Tamże, s. 88.

Wynika stąd, iż dzisiaj jeszcze bardziej aktualne są słowa Pawła VI, który ratunek na współczesne zagrożenia widział w pełnym optymizmie zaangażowaniu młodzieży, najbardziej autentycznej w demaskowaniu oszukaństwa. Papież zachęcał młodzież do pilnej baczności na natchnienia, które rodzą w jej sercach radość, i pobudzał ją, aby swe oczy, serce i wszystkie siły kierowała ku rzeczom wyższym³³

Dar radości chrześcijańskiej sprawia, że wizja świata i człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga jest mimo wszystko optymistyczna, gdyż – jak zauważa Jan Paweł II – w każdej kulturze zawarta jest możliwość przyjęcia Bożego Objawienia i zbawczego spełnienia człowieka i całego stworzenia, dzięki trynitarnej misji Osób Boskich³⁴.

3. Radość odkupienia i zbawienia

Współczesna teologia dąży do historio-zbawczego powiązania soteriologii, a także eschatologii, z protologią, tj. tego, co dotyczy odkupienia i ostatecznego zbawienia z zagadnieniami związanymi z Bożym dziełem stworzenia. Nawiązuje się tu do zdecydowanego „chrystocentryzmu kosmicznego” Ojców greckich, którzy kierowali się danymi przekazów biblijnych (por. Kol 1, 15-20; Ef 1, 3-14), widząc w Chrystusie niejako „wewnętrzzną zasadę całego dzieła stworzenia”. W czasach nam bliższych przekonująco wskazywali na tę prawdę Hermann Schell oraz Pierre Teilhard de Chardin. Mając na uwadze łączność dzieła stworzenia z dziełem odkupienia, nie można nigdy zapomnieć, iż tę jedność stworzenia i odkupienia dałoby się w pewnym stopniu scharakteryzować jako zasadniczą wypowiedź wiary chrześcijańskiej, która odróżnia również chrześcijańską radość i nadzieję od azjatyckich form religijności³⁵

³³ Por. adhortacja *Gaudete in Domino*, VI, s. 28.

³⁴ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, nr 71.

³⁵ Por. A. Nossol, *Teologia bliższa życiu*, Opole 1984, s. 208. Ks. arcybiskup Nossol powołuje się tu na następujące publikacje: A. Guggenberger, *Wissenschaftliches Weltverständnis und christlicher Glaube nach Pierre Teilhard de Chardin*, w: *Gott – Mensch – Universum*, Graz 1964, s. 481; H. Mynarek, *Der Mensch – Sinnziel der Weltenwicklung. Entwurf eines christlichen Menschenbildes auf dem Hintergrund eines dynamisch-evolutionären Kosmos unter besonderer Berücksichtigung von Ideen von Teilhard de Chardin*, Paderborn 1967; W. Kasper, *Tod – Gericht – Jenseits*, Herder Korrespondenz 31 (1977), 137; H. Urs von Balthasar, *Pneuma und Institution. Skizzen zur Theologie IV*, Einsiedeln 1974, s. 410, 454.

Należy także zwrócić uwagę na wzajemne dopełnianie się od strony Boga tajemnicy Wcielenia i zbawczego dzieła Chrystusa, natomiast od strony człowieka: procesu odkupienia, usprawiedliwienia i zbawienia³⁶. Odkupienie, jako punkt wyjściowy drogi do Boga, jest nawiązaniem kontaktu, dialogu i uzyskaniem nieprzymuszonej odpowiedzi stworzenia na łaskę. W procesie osiągnięcia zbawczej radości odkupienie jest pierwszym krokiem na drodze do zbawienia, jest bólem rodzącej się nadziei: „W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni” (Rz 8, 24). Usprawiedliwienie z kolei jest skutkiem odkupienia: „dostępują usprawiedliwienia (...) przez odkupienie” (Rz 3, 24), a więc jest tym znojnym ścieleniem drogi do Ojca w Duchu Chrystusa. Dlatego usprawiedliwienie wiąże nas szczególnie z łaską oczyszczającą i uświęcającą, czyli – ostatecznie – z Duchem Świętym, który prowadzi nas do pełnej radości zbawienia. Dzięki Duchowi Świętemu, krzyż prowadzi do zmartwychwstania i dlatego w największym nawet cierpieniu człowieka pojawia się paschalna radość. Można powiedzieć, że Duch Święty stwarza radość „naturalną”, aby w niej dawać swoją radość „uświęcającą”³⁷.

W konsekwencji zbawienie, które ma zakres najszerszy, pojmujemy jako nowe stworzenie. Ostatecznie obejmuje ono wszystkie możliwe treści: zgładzenie grzechów, dar łaski, nową egzystencję, kształtowanie umysłu, woli i działań ludzkich ku odpowiedniej osobowości, przyjmowanie objawienia oraz wiary, nadziei i miłości, dążenie do szczęścia, radość, działania Boże ingerujące w świat, rekapitulację, budowę Ciała Mistycznego, rozwijanie Ludu Bożego, czyli Kościoła, przetwarzanie życia doczesnego na lepsze, konstruowanie nowego nieba i nowej ziemi, a zwłaszcza wszelkie dążenia człowieka, by uciec od nicości istnienia. W sumie zbawienie jest pierwszym wnioskiem z prawdy o istnieniu Boga i człowieka: oznacza najogólniejszą więź człowieka z Bogiem, aż do jakiegoś ich utożsamienia³⁸.

Podkreślając ludzki wymiar zbawczego dzieła Chrystusa, ukazujemy Boga obecnego w naszej historii doczesnej. Rozpoczyna się ono radością Zwiastowania, ale jawne staje się wraz z obwieszczeniem przez Aniołów wielkiej radości narodzenia Chrystusowego, która stała się udziałem całego ludu (por. ŁK 2, 10). Historio-zbawcze znaczenie

³⁶ Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. I, Lublin 1999, s. 704-710.

³⁷ Por. A. Nossol, *Radość dążenia do zbawienia będącego szczęściem człowieka*, *Kwartalnik Opolski* 2 (1995), 38-47; P. Liszka, *Teologiczny fundament radości człowieka powołanego do życia konekrowanego*, art. cyt., s. 78-79.

³⁸ Por. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka...*, dz. cyt., s. 711-721.

tajemnic ziemskiego życia Jezusa miał na myśli Paweł VI, zalecając rozważanie pod tym kątem radosnych tajemnic różańca, a także kontemplację Jezusa w Jego życiu ziemskim. Chrystus, ponieważ „doświadczył wszystkiego na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu” (IV Modlitwa eucharystyczna, por. Hbr 4, 15), przyjął dar Boży i doświadczył radości uczuciowych i duchowych; niezmordowanie „ubogim głosił dobrą nowinę o zbawieniu, a smutnym radość (por. Łk 4, 18)”³⁹

Najwspanialszym urzeczywistnieniem zbawczej misji Chrystusa były wydarzenia paschalne, podczas których „okazał gotowość na starcie rękoma bezbożnych (por. Dz 2, 23) i na śmierć krzyżową, aby w tajemniczy sposób wykorzenić z serca ludzkiego grzech wystarczania sobie samemu i aby Ojcu okazać synowskie i całkowite posłuszeństwo. Wszakże Ojciec nie zostawił Go we władzy śmierci. Zmartwychwstanie Jezusa jest pieczęcią, którą Ojciec potwierdził cenę ofiary złożonej przez Syna oraz wierność Ojcowską prośbie, jaką Jezus zaniósł Doń przed męką: «Ojciec ... otocz Swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył» (J 17, 1). Odtąd Jezus na wieki żyje w chwale Ojca, i z tego powodu Jego uczniowie, kiedy w wieczór Wielkanocny na własne oczy ujrzeli Pana, zostali ogarnięci radością tak mocno, że już w nich nie wygasła”⁴⁰ Uczniowie udowodnili wówczas, iż strzeżenie chrzcielnego skarbu wiary w Zmartwychwstanie przy pomocy łaski jest zadaniem owocującym trwałą radością każdego wyznawcy Chrystusa⁴¹.

Wszystko to świadczy, że „Jezus nie jest symbolem prawa, czy negacją człowieczeństwa, ale absolutnym urzeczywistnieniem chrześcijańskiego humanizmu, który w człowieczeństwie najpełniej się wyraża. Jego radość jest radością paschalną, prowadzącą przez krzyż do zmartwychwstania i wyraża zwycięstwo życia nad śmiercią. Taka radość uczy najgłębszego spojrzenia na naszą ziemską egzystencję, która pomimo najbardziej dramatycznych chwil nie odbiera radości istnienia. Droga krzyża jest w ostateczności drogą *Alleluja*. Bóg chrześcijan jest Bogiem radości, śpiewu i nadziei. W Nim wszelki smutek i lęk przeobraża się w szczęście i miłosierdzie. Bóg w Osobie swojego Syna jest Bogiem bliskim, przystępnym, dzielącym z człowiekiem radość, dobry humor i śmiech”⁴².

³⁹ Adhortacja *Gaudete in Domino*, III, s. 13.

⁴⁰ Tamże, s. 15.

⁴¹ Por. F. Varillon, *Radość wiary, radość życia*, Kraków 1989, s. 34-52; A. Świderkówna, *Radość Pana*, Znak 2 (2000), 104-108.

⁴² P. Warchoń, *Radosny Bóg źródłem radości chrześcijanina*, Życie Konsekwrowane 10 (2002) nr 6, s. 66-67.

Właśnie w kontekście Chrystusowego dzieła odkupienia i zbawienia można w pełni zrozumieć i zrealizować w codziennym życiu prawo miłości, która jest szczytem cnót chrześcijańskich. Otwarty na Boski dar odkupienia i zbawienia, człowiek dobrowolnie we wszystkich trudnościach i cierpieniach łączy się z męką Odkupiciela, zażywając trwałej radości, dzięki zjednoczeniu z Ojcem i z Jego Synem Jezusem Chrystusem. Według Pawła VI, odpowiada to całkowicie wskazaniom Ewangelii, zwanym Prawem, które są dalszym ciągiem losu proroków: „Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was. Ciescie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami (por. Mt 5, 11-12)”⁴³

4. Radość eschatyczna

Rozważania radości eschatycznej potwierdzają ujęcia teologiczne, w świetle których niebo ma przede wszystkim znamię chrystologiczne. Słusznie twierdzi się, że niebo jest „na wysokościach” nie przestrzennie, ale „esencjalnie”. Człowiek jest w stanie nieba wtedy i w takiej mierze, kiedy i w jakiej mierze jest z Chrystusem. Niebo jest więc przede wszystkim rzeczywistością osobową, a nie miejscem. Ostatecznie chodzi o przeniknięcie całego człowieka radością Boga. Jeśli niebo polega na byciu z Chrystusem, to wiąże się z tym współbycie tych wszystkich, którzy tworzą razem jedno Ciało Chrystusa. Dlatego świętych obcowanie, które wyraża personalistyczny charakter nieba, jest udziałem człowieka już tu na ziemi⁴⁴

Szczęście i ostateczna radość zbawionych są jednak równocześnie celem i przedmiotem chrześcijańskiej nadziei, że dokona się kiedyś zjednoczenie wszystkich razem i każdego zbawionego z Bogiem dobrze w Chrystusie⁴⁵. Nie trzeba dodawać, że przy takim ustawieniu wewnętrznym tajemnica nieba może nabrać innego kolorytu, nakreślonego już przez św. Grzegorza z Nyssy, który uważał, iż „obietnica widzenia Boga przekracza wszelkie szczęście. W języku Pisma świętego widzieć znaczy tyle samo, co posiadać. Kto zatem widzi Boga, przez to samo, że widzi Boga, otrzymał wszystkie dobra, jakie można sobie wyob-

⁴³ Adhortacja *Gaudete in Domino*, III, s. 17.

⁴⁴ Por. J. Buxakowski, *Wieczność i człowiek*, Pelplin 2001, s. 198-203.

⁴⁵ Por. KKK 2090.

razić”⁴⁶. Dlatego radość wieczna „polega na posiadaniu w pełni owoców odkupienia dokonanego przez Chrystusa, który włącza do swej niebieskiej chwały tych, którzy uwierzyli w Niego i pozostali wierni Jego woli. Niebo jest szczęśliwą wspólnotą tych wszystkich, którzy są doskonale zjednoczeni z Chrystusem” (KKK 1026).

Radość nieba, jako moc działająca w świecie, jest więc właściwa nowemu „zakresowi” Ciała Chrystusa: Świętych obcowaniu. „Święci w chwale nieba nadal wypełniają z radością wolę Bożą w odniesieniu do innych ludzi i do całego stworzenia” (KKK 1029). Wynika stąd, że radość zbawienia jednostki będzie dopiero wtedy pełna, kiedy dokona się zbawienie wszechświata i wszystkich wybranych, bo wybrani w niebie nie są jedni obok drugich; wszyscy oni razem, jako jeden Chrystus, są niebem. Dopiero pod warunkiem osiągnięcia takiego stanu zjednoczenia, całe stworzenie stanie się radosnym „hymnem” wyzwolenia bytu z zamknięcia w sobie, ze wszystkich ograniczeń i osiągnie pełnię, a zarazem Pełnia wstąpi w to, co jednostkowe.

Według Magisterium Kościoła, struktura radości i szczęścia w niebie odpowiada nieustannemu stawaniu się na nowo w bezgranicznym spełnianiu się w Bogu trójjedynnej miłości⁴⁷. Radość ta nie wyklucza oczywiście cierpienia, ale je nawet zakłada, ponieważ im większa jest miłość, tym większe jest cierpienie, które jest poniekąd miarą miłości. Ujęcia takie mogą na pierwszy rzut oka razić, stać niejako w kolizji z tajemnicą nieba, głębsza jednak refleksja nad miłością i cierpieniem doprowadzi niewątpliwie do wniosku, że obie te rzeczywistości synchronizują ze sobą. Jeżeli mianowicie cierpienie można by określić jako ból dobrowolnie przyjęty, zaakceptowany, to cierpienie takie przyjmuje postać ofiary; miłość zaś żąda wielu ofiar.

Jak trafnie zauważa ks. Lucjan Balter, „swoisty paradoks bólu i cierpienia znakomicie uchwycił św. Franciszek z Asyżu, gdy br. Leonowi wyjaśniał tajemnicę radości doskonałej: choćby bracia mniejsi dawali wszędzie wielkie przykłady świętości i zbudowania, mimo to zapisz i zapamiętaj sobie, że nie jest to jeszcze radość doskonała;

⁴⁶ Św. Grzegorz z Nyssy, *Orationes de beatitudinibus*, 6, w: PG 44, 1265 A.

Katechizm Kościoła Katolickiego, ucząc o niebie (nr 1023-1029) przyjmuje, iż teologia określa ostateczne zjednoczenie z Bogiem dwoma wyrażeniami: wizja uszczęśliwiająca, czyli oglądanie Boga twarzą w twarz, oraz poznanie Boga. W perspektywie radości chrześcijańskiej, wyrażenia te zostały w *Katechizmie* ujęte chrystologicznie: Życ w niebie oznacza „być z Chrystusem” (KKK 1025). W takim sensie „widzieć” Boga znaczy przebywać z Nim, uczestniczyć w Jego życiu, być dopuszczonym do Jego intymności, skosztować pełni Jego życia. Por. S. Moysa, *Teraz zaś trwają te trzy*, Warszawa 1986, s. 177.

i choćby brat mniejszy przywracał wzrok ślepy, a słuch głuchym, mowę niemym i wskrzeszał umarłych, znał wszystkie języki oraz tajemnice sumień i dusz oraz umiał prorokować i odsłaniać rzeczy przyszłe, zapisz, że nie jest to radość doskonała; choćby też brat mniejszy mówił językiem aniołów, znał koleje gwiazd i moce ziół, i choćby mu się objawiły skarby ziemi, i choćby umiał tak dobrze kazać, że nawróciłby wszystkich niewiernych – nie jest to jeszcze radość doskonała”⁴⁸

Na czym więc polega radość doskonała, właściwa ludziom w stanie nieba? Według Pawła VI, w znakomity sposób ukazuje ją Maryja jako Matka naszego Odkupiciela, Służebnica Pańska i Oblubienica Ducha Świętego, która lepiej niż jakiegokolwiek inne stworzenia rozumiała, że Bóg dokonuje cudów; że Jego imię jest święte, że okazuje On swe miłosierdzie, wywyższa pokornych, wiernie dochowuje obietnic⁴⁹ Papiież przypomina przy tym, iż będąc najdoskonalszym wzorem radości Kościoła ziemskiego i uwielbionego, Maryja nie była wolna od znoszenia cierpień, ale mimo to Jej osobliwemu życiu odpowiadają słowa odnoszące się do nowego Jeruzalem: „Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodził w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubienca, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty” (Iz 61, 10). Stojąc najbliżej Chrystusa, Maryja gromadzi w sobie wszystkie radości i cieszy się doskonałym weselem, jakie zostało obiecane Kościołowi: „Matka pełna radości” Słusznie więc czynią Jej synowie na tym świecie, gdy patrząc na tę Matkę nadziei i Matkę łaski, wzywają Ją jako przyczynę swojej radości: „Przyczyno naszej radości”⁵⁰.

Warto zauważyć, iż obecność Maryi na weselu w Kanie Galilejskiej wskazuje na ucztę godów mesjańskich, a skoro tak, to Maryja jest tutaj wyobrażeniem nowego Syjonu, doskonałego Syjonu czasów eschatycznych⁵¹ Potwierdza to zasadność obrazu, w którym „radość z udziału w królestwie niebieskim jest przyrównana do udziału w uroczystości

⁴⁸ L. Balter, *Doskonała radość zbawionych w niebie*, Ateneum Kapł. 98 (1982), 224-225; por. *Kwiatki św. Franciszka z Asyżu*, Warszawa 1978, s. 34.

⁴⁹ Adhortacja *Gaudete in Domino*, IV, s. 18.

⁵⁰ Por. tamże; M. Czepiel, *Maryja – Przyczyna naszej radości*, Życie Konsekorwane 12 (2002) nr 6, s. 84-89; G. Bartosik, *Przez Ciebie jaśnieje radość. Kult Maryi w liturgiach Wschodu i Zachodu*, Niepokalanów 1998.

⁵¹ J. B. Szlaga, *Znak wina w Kanie Galilejskiej – pierwsze światło wiary dla uczniów*, w: *Światło tajemnic różańcowych w nauczaniu Jana Pawła II*, red. Z. Jabłoński, Jasna Góra 2003, s. 83-91.

weselnej, świętującej wzajemny dar miłości i głoszącej radość z przekazywania życia. Jest to radość płynąca z przebywania oblubienicy razem z oblubieńcem. Zbawieni są prawdziwą Oblubienicą Syna Bożego. Tego typu radość rozpoczęła się już przez «wybór» nas, dokonany przez Boga na ziemi, który swoją pełnię uzyska w życiu wiecznym. Od nas zależy pełna realizacja tej rzeczywistości, którą Chrystus nam przekazał w dniu swojej zbawczej śmierci i zmartwychwstania”⁵².

Niekonwencjonalnie rzecz ujmując, egzemplifikacja radości antycypującej radość niebian, została zaprezentowana w cytowanych już wyżej *Kwiatkach św. Franciszka*: „Kiedy staniemy w klasztorze Panny Maryi Anielskiej deszczem przemoczeni, błotem ochlapani, zgębieni głodem i zapukamy do bramy klasztoru, a odźwierny wyjdzie gniewny i rzeknie: «Coście za jedni?» – my zaś powiemy: «Jesteśmy dwaj z braci waszej» – a on powie: «Kłamiecie, wyście raczej lotrzykowie, którzy włączą się świat oszukując i okradacie biednych z jałmużny, precz stąd» – i nie otworzy nam i każe stać na deszczu zziębniętym i głodnym, aż do nocy; wówczas, jeśli takie obelgi i taką odprawę zniesiemy cierpliwie, bez oburzenia i szemrania, i pomyślimy z pokorą i miłością, że odźwierny ten zna nas dobrze, lecz Bóg przeciw nam mówić mu każe, o bracie Leonie, zapisz, że to jest radość doskonała. I jeśli dalej pukać będziemy, a on wyjdzie wzburzony i jak nicponiów natrętnych wypędy nas, lżąc i policzkując – jeżeli zniesiemy to pogodnie i cierpliwie, i z miłością, zapisz bracie Leonie, że to jest radość doskonała. I jeśli mimo to pukać dalej będziemy i prosić rzewnie, by dla miłości Bożej nam otwarli i wpuścili chociaż do sieni, a ów wyjdzie z kijem, ciśnie nas o ziemię i bić będzie – jeżeli to wszystko zniesiemy pogodnie, myśląc o mękach Chrystusa, które winniśmy cierpieć dla Jego miłości, zapisz, że to jest radość doskonała”⁵³

Paweł VI zauważa, iż pierwszym z niezliczonych świadków radości doskonałej jest św. Szczepan, który umierał, widząc niebo otwarte. „Zaprawdę, moc Kościoła, jego niezawodna nadzieja zwycięstwa i jego radość przy świętowaniu walki swych Męczenników pochodzą stąd, że rozważa w nich chwalebłą płodność Krzyża”⁵⁴ To samo dotyczy św.

⁵² Cz. Rychlicki, *Wiara – nadzieja – miłość wobec wieczności. Z zagadnień współczesnej eschatologii*, Płock 2001, s. 273.

⁵³ L. Balter, *Doskonała radość...*, art. cyt., s. 225; por. *Kwiatki św. Franciszka z Asyżu*, Warszawa 1978, s. 34n.

⁵⁴ Adhortacja *Gaudete in Domino*, IV, s. 19.

apostołów Piotra i Pawła oraz innych Apostołów i Męczenników Kościoła. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż w *Adhortacji o radości chrześcijańskiej* Papież wspomniał w tym kontekście św. Maksymiliana Marię Kolbego, prawdziwego ucznia św. Franciszka, którego obraz jaśniej jako niezwykle przykładowy dla ludzi naszych czasów. Według zeznań naocznych świadków, kiedy ojciec Maksymilian ofiarował się na śmierć, ażeby ocalić nieznanego sobie brata, „jego wewnętrzny pokój, jego pogoda ducha i jego radość sprawiły, iż miejsce cierpienia przez wielu przedstawiane jako obraz piekła, dla niego i jego nieszczęśliwych towarzyszy zmieniło się w pewien sposób w przedśmieszek życia wiecznego”⁵⁵

Mając na uwadze radość doskonałą, obok św. Maksymiliana, Paweł VI wymienia św. Teresę z Lisieux (najmłodszego dzisiaj doktora Kościoła), która pokazała swoją stromą i odważną drogę całkowitego oddania się Bogu, powierzając Mu swoją małość⁵⁶. Urzeczony szczególnie poruszającym ujęciem wieczności i szczęścia, do świetlanego przykładu tej samej Małej Wielkiej świętej nawiązuje kard. Christoph Schönborn, zauważając, że św. Teresa przełamuje wszystkie mieszczańsko-indywidualistyczne wyobrażenia: „Czuję, że teraz odpocznę. Ale czuję przede wszystkim, że teraz zacznie się moje posłannictwo, posłannictwo pociągania dusz do miłowania Boga tak, jak ja Go miłuję, wskazywania im mojej małej drogi. Jeśli Pan Bóg spełni moje pragnienie, moje niebo będzie – aż do końca świata – na ziemi. Tak, chcę, aby moje niebo polegało na czynieniu dobrze na ziemi. To nie jest niemożliwe, skoro nawet aniołowie, pogrążeni w wizji uszczęśliwiającej, czuwają nad nami. Nie mogę sobie pozwolić na radowanie się, nie chcę odpoczywać, póki są dusze, które trzeba zbawić... Ale kiedy anioł powie: «czasu więcej nie będzie», wtedy spocznę, będę się radowała, gdyż liczba wybranych będzie już wypełniona i wszyscy będą zażywać radości i odpoczynku. Moje serce drży, gdy o tym myślę...”⁵⁷

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus daje przykład niezwykle istotnego warunku radości, jakim jest udzielanie siebie. Płynie on z osobistego doświadczenia duchowego, dzięki któremu zrozumiała, że w Bogu wszystko jest radością, ponieważ wszystko jest darem. Skoro zaś niebo

⁵⁵ Tamże, s. 21.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Ch. Schönborn, *Bóg zesłał...*, s. 408. W przypisie jest cytowany *Żółty zeszyt. Ostatnie rozmowy św. Teresy od Dzieciątka Jezus zebrane przez Matkę Agnieszkę od Jezusa*, Warszawa 1988, s. 81-82.

jest stanem najwyższego i ostatecznego szczęścia i doskonałej radości w zjednoczeniu z Bogiem, to udzielanie siebie nie tylko nie kończy się wraz ze śmiercią, lecz jeszcze się pogłębia. Dlatego św. Teresa prosiła: „Boże, pozwól bym zawsze mogła działać”⁵⁸ i dodawała: „Tak, pragnę być w niebie po to, aby czynić dobro na ziemi. Nie chcę odpoczywać, dopóki będą dusze, które trzeba zbawić. Ale kiedy anioł powie: «Czas już nie istnieje», wtedy odpocznę, będę się radować, ponieważ liczba wybranych będzie pełna i wszyscy wejdą do radości i odpoczynku”⁵⁹

Osiągnięcie stanu nieba nie stanowi więc w najmniejszym nawet stopniu ostatecznej beczynności, gdyż zbawieni „głębiej są zjednoczeni z Chrystusem, jeszcze mocniej utwierdzają cały Kościół w świętości, podnoszą godność kultu Bożego, który Kościół sprawuje na ziemi, i na różne sposoby obracają na większe jego zbudowanie” (KK 49). Warto dodać, iż doświadczenie tak rozumianej radości dawania siebie było także udziałem – bliskiej duchowo św. Teresie od Dzieciątka Jezus – apostołki Bożego Miłosierdzia, św. Faustyny Kowalskiej, która przynajmniej w przebłyskach doświadczała już na ziemi tego, co dopiero w wieczności stanie się udziałem innych⁶⁰

We wszystkich wspomnianych świadectwach uderza fakt, że radość wieczna w odczuciu świętych może być naszym udziałem już tutaj i teraz – na ziemi. Wynika to także ze słów samego Chrystusa, który wielokrotnie potwierdza, że życie wieczne rozpoczyna się w człowieku wraz z poznaniem, osobistym przyjęciem i posiadaniem Jego samego, co najpełniej dokonuje się w Eucharystii, dzięki której „relacja z Bogiem każdego pojedynczego człowieka jest wtopiona w relację Syna z Ojcem”⁶¹. Przebywanie w tak rozumianej bliskości Boga jest niewątpliwie największą radością dzieci Kościoła, którzy – uczestnicząc w sprawowaniu tajemnicy eucharystycznej – karmią się Ciałem i poją Krwią Chrystusa⁶².

Nie dziwi więc fakt, że w zakończeniu adhortacji *Gaudete in Domino* Papież apeluje do wszystkich, którzy piastują władzę w chrześcijańskich wspólnotach, i do animatorów tychże wspólnot, aby „nie wahali się domagać, w czas i nie w czas, od ludzi ochrzczonych wiernego

⁵⁸ Cyt. za: Z. Kijas, *Niebo. Dom Ojca*, Kraków 2001, s. 328.

⁵⁹ P. Descouvemont, *Przewodnik po trudnościach wiary katolickiej*, Kraków 1998, s. 591-592; Z. Kijas, *Niebo...*, dz. cyt., s. 329.

⁶⁰ Por. *Dzienniczek*, nr 969; L. Balter, „Tamten świat” w *oczach siostry Faustyny*, w: *Wobec tajemnicy Miłosierdzia Bożego*, red. L. Balter, Poznań 1991, s. 149-152.

⁶¹ J. Ratzinger, *Bóg jest blisko nas*, Kraków 2002, s. 154.

⁶² Por. adhortacja *Gaudete in Domino*. IV, s. 21.

uczestnictwa, świątecznie i radośnie, w niedzielnej Eucharystii”, albowiem wówczas „sam Chrystus, przybity do krzyża i uwielbiony, wchodzi w środek swych uczniów, ażeby wszystkich pociągnąć do dokonania odnowy, sprawionej swoim Zmartwychwstaniem. Jest to szczyt Przymierza miłości między Bogiem i Jego Ludem: znak i źródło chrześcijańskiej radości, a także etap w drodze prowadzącej na wieczyste święto”⁶³

* * *

Wywody przeprowadzone przez Pawła VI w omówionej tu jego adhortacji miały zachęcić cały Lud Boży do rozbudzenia w sobie apostołstwa radości, które winno objąć nie tylko wyznawców Chrystusa, lecz także wszystkich ludzi na ziemi, począwszy od dzieci, poprzez tych, którzy wykonują swe obowiązki na naczelnych stanowiskach w rodzinach, w pracy zawodowej i w społeczeństwie, aż po tych, którzy cierpią i którzy zbliżają się do zmięchnięcia życia⁶⁴. Specjalne miejsce we wspólnocie eklezyjalnej Papież przyznaje młodzieży, zauważając, że w apostołstwie radości chrześcijańskiej należy brać pod uwagę duchowe znaczenie tego szczęśliwego wieku, jakim jest młodość. Chrystus chce, aby Kościół, choć udręczony ludzkimi słabościami, był „chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (Ef 5, 27). Dlatego „Kościół jako Lud Boży, pielgrzymujący do przyszłego królestwa, powinien ustawicznie tworzyć się i odnawiać w pokoleniach ludzi: to jest konieczny warunek jego płodności lub po prostu życia. Jest rzeczą wielkiej wagi, żeby w każdym okresie jego historii powstająca nowa generacja przynajmniej w jakimś stopniu spełniła nadzieje poprzednich pokoleń i nadzieję Kościoła, polegającą na nieustannym przekazywaniu daru Prawdy i Życia”⁶⁵

Należy żywić nadzieję, iż wprowadzenie w życie i apostołską misję Kościoła autentycznej radości chrześcijańskiej, której podstawy doktrynalne daje nam teologia, pozwoli z całym przekonaniem oczekiwać na definitywne spełnienie się słów Chrystusa: „Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat się będzie weselił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz przemieni się w radość (...). Rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać” (J 16, 20-22).

⁶³ Tamże, VII, s. 33.

⁶⁴ Por. tamże, V, s. 23-24.

⁶⁵ Tamże, VI, s. 26.